

Stefan Artymowski

Słów kilka o "nie-myśliwych" : omówienie książki Christiana Ingrao "Czarni myśliwi. Brygada Dirlewangera"

Niepodległość i Pamięć 22/4 (52), 446-449

2015

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Stąd też ocena reakcji na poszczególne wydarzenia w stolicach europejskich. Zastosowanie w oryginałach wyłącznie francuskiego i niemieckiego języka ogranicza możliwy odbiór dzieła do znawców tymi językami się posługujących. Ale dyplomatyczny przekaz sytuacji w Polsce i reakcji na nie w Petersburgu, Berlinie, Wiedniu i w Paryżu pozwalają lepiej zrozumieć podejmowane w ślad za tym decyzje polityczne. Odczytanie przez Henryka Kocóją opracowanie

oraz wydanie znakomitego dzieła źródłowego jest przedsięwzięciem ze wszech miar cennym, w pełni zasługuje na najwyższe uznanie i polecenie nie tylko wytrawnym historykom i miłośnikom historii.

Adam Cichosz

Henryk Kocój, *Dyplomaci sascy o powstaniu listopadowym*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2014, ss. 380.

Słów kilka o „nie-myśliwych”. Omówienie książki Christiana Ingra, *Czarni myśliwi. Brygada Dirlewangera*

Historia II wojny światowej jest ciągle żywa, nie milną dyskusje na temat zbrodni wojennych, poszczególnych jednostek wojskowych i ich dowódców, zwycięzców i zwyciężonych oraz zbrodniarzy i ludzi starających zachować się godnie w tamtych czasach. Dziś, gdy co jakiś czas pojawiają się wątpliwości co do tego, która ze stron uczestniczących w wojnie były agresorem, warto przypomnieć wydaną cztery lat temu książkę *Czarni myśliwi. Brygada Dirlewangera* autorstwa Christiana Ingra. Pozycja ta opisuje historię jednostki wojskowej oraz jej dowódcę, Oskara Dirlewangera – ludzi osławionych wyjątkowym bestialstwem wykazywanym podczas realizacji powierzonych im

misji bojowych. Wskazanie jednej nazwy tej jednostki wojskowej jest niezmiernie trudne. Stosuje się „oddział Dirlewangera”, „brygada Dirlewangera”, „36. Dywizja Grenadierów SS”. Większość tych określeń jest związana z dowódcą jednostki – Oskarem Dirlewangerem. Autor oparł publikację na licznych materiałach archiwalnym, wspomnieniach i monografiach.

Książka ta opublikowana została po raz pierwszy we Francji w 2006 roku. Jej autor, Christian Ingra, jest historykiem specjalizującym się w badaniu nazizmu oraz postaw żołnierzy niemieckich w czasie II wojny światowej. Jego dotychczasowe prace dotyczą obszarów związanych z SS oraz nazistowską

polityką zwalczania oddziałów partyzanckich w Polsce, ZSRR i Jugosławii.

Jednostka dowodzona przez Dirlewangera podporządkowana była Waffen-SS i szkoliła się początkowo w jednej z baz SS-Totenkopf (formacja strażników obozów koncentracyjnych, która następnie weszła w skład Waffen-SS). Składała się początkowo z więźniów skazanych za kłusownictwo, następnie rozbudowywana została poprzez włączenie do niej żołnierzy Waffen-SS mających problem z prawem, pospolitych kryminalistów, członków rosyjskich oddziałów pomocniczych przy armii niemieckiej, żołnierzy z innych oddziałów Wehrmachtu i oddziałów o charakterze policyjnym, a także więźniów kryminalnych i politycznych z obozów koncentracyjnych. Początkowo był to niewielki oddział przeznaczony do zwalczania jednostek partyzanckich, założono bowiem, że byli myśliwi okażą się przydatni do tropienia przeciwnika, a ich dotychczasowe problemy z prawem ułatwią realizację zakładanych celów.

Ich pierwsze zadania w dystrykcie lubelskim nie miały jednak charakteru walki zbrojnej z partyzantami, lecz obejmowały działania *stricto* policyjne lub osłonowe. O braku bojowej aktywności tej jednostki świadczyć mógł brak strat

osobowych. Na wschodnich ziemiach polskich oddział pozostawał do lutego 1942 roku, kiedy to został rozbudowany do rozmiaru batalionu i przerzucony na teren Białorusi, gdzie zajmował się zwalczaniem partyzantki i pacyfikowaniem ludności cywilnej. Jednostka pozostała do 1944 roku na Białorusi, rozbudowana została do liczebności pułku, a następnie znalazła się na ziemiach polskich, gdzie przemianowano ją na brygadę szturmową (Sturmbrigade – jak podaje autor książki – jednostka składająca się z dwóch ugrupowań bojowych, dysponowała siłami zbliżonymi do batalionu). Żołnierze Dirlewangera uczestniczyli w tłumieniu Powstania Warszawskiego, wykazali się niezwykle brutalnością, dokonując licznych morderstw, gwałtów i rabunków. Dwa ugrupowania bojowe tej jednostki uczestniczyły m.in. w rzezi Woli, mordowaniu rannych powstańców w szpitalach na Starym Mieście oraz mordach na Powiślu i Górnym Czerniakowie. Żołnierzom Dirlewangera przypisuje się wymordowanie ok. 30 000 ludzi: żołnierzy Armii Krajowej i cywilów.

Brygada, która nie posiadała większej wartości bojowej, poniosła w czasie powstania straty wynoszące kilkaset procent stanu osobowego wydzielonych oddziałów

i tylko dzięki stale napływającym olbrzymim uzupełnieniom istniała nadal. Po zakończeniu Powstania Warszawskiego Dirlewanger został odznaczony Krzyżem Rycerskim Krzyża Żelaznego (Ingrao podaje stopień odznaczenia jako krzyż kawalerski, jednak wg znawcy tematu, kustosza Pawła Bezaka odpowiedniejszy tłumaczeniem nazwy tego odznaczenia jest Krzyż Rycerski Krzyża Żelaznego – niem. Ritterkreuz des Eisernen Kreuzes) „w uznaniu zasług”, a brygadę skierowano do walki z powstaniem na Słowacji, następnie, pod koniec 1944 roku na Węgry, a później do obrony Rzeszy. 19 lutego 1945 roku brygadę liczącą ok. 6500 żołnierzy przekształcono, na rozkaz Himmlera, w 36. Dywizję Grenadierów SS. Jako jednostka bojowa 36. DG SS nie posiadała wówczas większej wartości, stanowiła zbieraninę przeróżnego materiału ludzkiego w większości wywodzącego się z kryminalistów, a jej poszczególne oddziały przyporządkowane były innym jednostkom wojskowym. 25 kwietnia 1945 roku dywizja została praktycznie rozbita.

Tytułowi „czarni myśliwi” Oskara Dirlewangera odpowiedzialni byli za śmierć przynajmniej 60 000 osób, w większości ludności cywilnej. Christian Ingrao nie skupił się jednak tylko na ścisłej kro-

nice oddziału opowiadając o jego poszczególnych działaniach, stanach liczebnych oraz ważniejszych wydarzeniach – jak tradycyjnie opisuje się w monografiach jednostki wojskowe. Autor opowiada o oddziale Dirlewangera w sposób niecodzienny, skupiając się w szerszym stopniu na próbie poznania ludzi, którzy wchodzili w jego skład. Tytułowi myśliwi konfrontowani są ze „zwierzyną”, jako celem ich istnienia i funkcjonowania. To bowiem założenie legło u źródeł powstania oddziału składającego się więźniów-kłusowników, mających z założenia na celu tropienie „zwierzyny”, jaką byli partyzanci. Podobną zresztą jednostkę planował także stworzyć Herman Goering w 1941 roku. Ingrao wplata w opowieść o „czarnych myśliwych” wątki mitologii, psychologii ludzkiej i polowań, kultury i antropologii kultury. Wpisanie funkcjonowania tej zbrodniczej jednostki w etos myśliwski, starcie „łowcy” i „zwierzyny”, wydaje się niezrozumiałe i nie do końca trafne. Pozwala jednak szerzej spojrzeć na historię tego oddziału i jego żołnierzy oraz na ogrom zbrodni popełnionych przez tę zbrodniczą nazistowską organizację.

Warto więc zajrzeć do tej książki i dziś, gdy na nowo ożywa dyskusja publiczna nad potrzebą wyrazistszego podkreślenia zbrodniczej

funkcji systemu nazistowskiego. Przypomnienie historii jednostki Oskara Dirlewangera – odpowiedzialnej za zagładę wielu ludzi – pozwala nam nie tylko na poznanie historii, ale także na ponowne poznanie działania niszczyielskiego mechanizmu III Rzeszy. Dlatego sądzę, że pomimo upływu czterech lat od publikacji, *Czarnych myśli-*

wych. Brygada Dirlewangera Christiana Ingrao, warto i dziś sięgnąć po tę książkę.

Stefan Artymowski

Christian Ingrao, *Czarni myśliwi. Brygada Dirlewangera*, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2011, ss. 304.

Zachować dla następnych pokoleń

Co roku, w kolejną rocznicę wybuchu, a potem upadku Powstania Warszawskiego, wydaje się, że powiedziano i napisano o nim już wszystko, a tymczasem badacze wciąż analizują nowe aspekty tego zagadnienia, wciąż sięgają po nieznanne jeszcze źródła albo odkrywają je na nowo. Obok dokumentów, fotografii, osobistych zapisków nieocenionym źródłem wiedzy na temat przebiegu walk powstańczych i losów ich uczestników jest prasa tamtego okresu. O tym, jak ważną odgrywała wtedy rolę, świadczy fakt, że od 1 sierpnia do 5 października 1944 roku w stolicy wydawano 167 tytułów. Prasa stanowiła dobitny dowód nieugiętości narodu, jego woli walki, aktywności. Poszczególne tytuły wydawane były w warunkach konspiracyjnych, z konieczności na kiepskim papierze i przy użyciu prymitywnych powielaczy. Wydruki

często ulegały zniszczeniu w wyniku oddziaływania różnych czynników chemicznych, fizycznych i mechanicznych. Stąd konieczność konserwacji prasy powstańczej i ocalenia każdego zachowanego egzemplarza. Tak w znacznym uproszczeniu można przedstawić celowość zrealizowanego przez Muzeum Niepodległości projektu konserwacji prasy Powstania Warszawskiego.

W ramach projektu przeprowadzono kompleksową konserwację prasy, zdigitalizowano jej część i udostępniono na platformie Mazowieckiej Biblioteki Cyfrowej, a także zorganizowano konferencję naukową (6 października 2014 r.). Jej uczestnicy zaprezentowali różnorodną prasę z okresu Powstania, omówili zagadnienia jej profilaktyki i konserwacji. Wygłoszone referaty zostały wydane w publikacji konferencyjnej zatytułowanej *Prasa*